

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 4

ROK XXXIX

1986

MATERIAŁY Z SYMPOZJUM LITURGISTÓW — WROCŁAW 1985

Ks. Romuald Rak

TEOLOGICZNE PODSTAWY KULTU EUCHARYSTII W ŚWIELE DOKUMENTÓW POSOBOROWYCH

W publikacji *Eucharystia w życiu chrześcijańskim* z 1984 r. poświęciłem osobny rozdział problemowi kultu Eucharystii jako sakramentu trwałego¹. Starałem się w rozdziale tym ukazać kult Eucharystii we wszystkich jej elementach (Ofiara, Uczta Ofiarna), a więc nie tylko adoracji świętych Postaci poza Mszą św. Wydawałoby się, że w rozdziale tym wszystko już o tym kulcie napisałem. Tymczasem trzeba mi było stwierdzić właśnie wtedy, gdy otrzymałem propozycję wygłaszania referatu o teologicznych podstawach Kultu Eucharystii, że tak nie jest. Ukazują się bowiem ciągle nowe aspekty, które trzeba jeszcze przebadać i, o ile możliwe, wyłowić. Stąd jestem wdzięczny organizatorom Seminarium, za propozycję wygłoszenia tego referatu. Zebrane przeze mnie teologiczne podstawy kultu Eucharystii stały się nowym ich ujęciem, dotyczącym Ofiary Eucharystycznej, Uczty Ofiarnej i adoracji. Do każdej z omawianych podstaw starałem się też dołączyć kilka uwag pastoralnych.

¹ Ks. R. Rak, *Eucharystia w życiu chrześcijańskim*, Katowice 1984. Część III, rozdz. IV, s. 176—195.

Z dokumentów posoborowych, bo na nich się opieram, należy wyliczyć przede wszystkim:

1. Instrukcję o Tajemnicy Eucharystii z 1967 r. *Eucharisticum Mysterium*² (Skrót: EM)
2. Część Rytuału Rzymskiego pt. Komunia i Kult Tajemnicy Eucharystii poza Mszą św. z 1973 r.³
3. Wprowadzenie ogólne do Mszału Rzymskiego z 1975 r.⁴
4. List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1980 r. o Tajemnicy Eucharystii⁵
5. Instrukcję *Inaestimabile Donum* z 1980 r., związaną z wymienionym listem papieża⁶.
6. Dokumenty Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes w 1981 r.: List Jana Pawła II z 1. 1. 1979 i dokument refleksji teologicznej i duchowej z 1981 r.⁷

A oto owe podstawy kultu eucharystycznego. Już samo słowo „podstawa” wskazuje na coś zasadniczego, fundamentalnego. Brakowych podstaw może spowodować nieudanie się samej konstrukcji, względnie jej zawalenie się przy pierwszej lepszej okazji.

I. ZMYŚŁ WIARY NADPRZYRODZONEJ I ZMYŚŁ BOGA

Pierwszą podstawą będzie zmysł wiary nadprzyrodzonej i wiary w Boga. Sobór Watykański II wspomina o zmyśle wiary w Konstytucji o Kościele i w Deklaracji o stosunku Kościoła do religii nie-

² Św. Kongregacja Obrzędów, *Instrukcja Eucharisticum Mysterium o kulcie tajemnicy Eucharystii* z 25.V.1967, AAS 59 (1967) 539—573, tłum polskie „Wiad. Diec. Katowickie” 35 (1967), Nr 10—12, 151—176.

³ Św. Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego, *Komunia—Kult Tajemnicy Eucharystii poza Mszą św.*, Część Rytuału Rzymskiego, Watykan 1973, tłum polskie: *Komunia święta i kult Tajemnicy Eucharystii poza Mszą św. dostosowane do zwyczajów polskich*, Katowice 1985.

⁴ Wprowadzenie ogólne do Mszału Rzymskiego, *Missale Romanum*, wyd. typiczne, Roma, 1975.

⁵ Jan Paweł II, *List wielkoczwartkowy o Tajemnicy i Kulcie Eucharystii: Dominicae Coenae* z 24.2.1980, AAS 72 (1980), 113—148: Tłum polskie: „Wiadomości Diecezjalne Katowickie” 48 (1980), Nr 7, 133—155.

⁶ Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego, *Instrukcja Inaestimabile Donum w sprawie niektórych norm dotyczących kultu Tajemnicy Eucharystii* z 3. 4. 1980. AAS 72 (1980) 331—343, tłum polskie: *Wiad. Diec. Katowickie*. 48 (1980), Nr 8 181—210.

⁷ Dokumenty Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes w 1981 r.: 1) List Jana Pawła II do kard. Jakuba Roberta Knoxa przewodniczącego Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych z 1. 1. 1979; 2) „*Jesus Christus, chlebem łamanym dla Nowego Świata*” — dokument refleksji teologicznej i duchowej z 1981 r. (tłum. ks. Stanisław Czerwik) w: „*Studia Theologica Varsaviensia*” 22 (1984), nr 1. s. 217—258. Na dokumenty te i na problem horyzontalnego, eklezjalnego wymiaru kultu eucharystycznego zwrócił w dyskusji szczególną uwagę ks. rektor Czerwik, za co mu bardzo serdecznie dziękuję.

chrześcijańskich, mówiąc o głębokim zmysle religijnym, umożliwiającym rozpoznanie Boga i Boga jako Ojca⁸. Ten zmysł można porównać w pewnym sensie z tzw. zmysłem Boga, o którym wspominał Jan Paweł II w swym przemówieniu do młodzieży chrześcijańskiej i muzułmańskiej 19 sierpnia 1985 r. w Casablance, w ostatnim dniu swej trzeciej podróży po Afryce⁹. Tu już chodzi o coś więcej, aniżeli o sam zmysł wiary nadprzyrodzonej, chodzi o odczucie obecności Boga w ogóle i o dawanie świadectwa temu odczuciu. Jeżeli ludzie wierzą w Boga — powiada papież — zobowiązani są wtedy do kochania drugiego człowieka i pomagania każdej istocie ludzkiej, która jest stworzeniem Boga, do szanowania praw i godności drugiej osoby i do budowania świata bardziej ludzkiego, braterskiego i sprawiedliwego.

Brak zmysłu wiary i zmysłu Boga spowodowany jest dziś ogólniejszą dążnością do desakralizacji wszystkiego. Dawniej był on powszechny, nawet u pogan, bo jest on właściwie człowiekowi wrodzony. Można go jednak zabić przez grzech i trwanie w nim, można go zniszczyć przez nadzwyczajny dobrobyt, przez który człowiek zatracca zmysł dla istnienia i dla świętości Boga, stąd można w pewnym sensie nazwać ten zmysł „sacrum”. Może on też być zlikwidowany przez programowo sekularyzowane społeczeństwo, manipulowane przez rozmaite, mniej lub więcej ateistyczne grupy, za którymi stoi niewątpliwie Zły duch, pełen nienawiści do Boga i do człowieka.

Na gruncie pozbawionym owego zmysłu Boga, trudno o jakikolwiek kult i adorację Boga.

Jak przeciwdziałać temu zanikowi zmysłu nadprzyrodzonej wiary i zmysłu Boga? Nie widzę tu żadnych innych możliwości, jak tylko:

1) przez post i modlitwę, o których mówi Pan Jezus (por. Mt 1, 7, 21); zanik tego zmysłu jest bowiem spowodowany przez złego ducha, którego nie można nazwać, czyli przez ducha niemego. A ten rodzaj może być wypędzony tylko przez post i modlitwę;

2) przez świadectwo i wytrwałość wyznawców Chrystusa i wierzących w Boga, którzy zobowiązani są do miłowania człowieka, nienawidzonego przez szatana i do kierowania się w budowie świata prawdą, sprawiedliwością i miłością.

3) przez uczenie wiernych zdrowej pobożności eucharystycznej w rozmaitych przejawach i formach tego kultu. Ukaże się w nich może tradycyjna, ale — jak Jan Paweł II powie — zdrowa pobożność, a nade wszystko ów zmysł wiary, będący udziałem całego Ludu Bożego¹⁰.

Trzeba tu też zaznaczyć, że Chrystus przyszedł na świat w czasach, kiedy zmysł nadprzyrodzoności i Boga był powszechny.

⁸ Konstytucja o Kościele Nr 12 i Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich Nr 2.

⁹ Por. *Papież w krajach Afryki*, „Gość Niedzielny”, Nr 3, 35—36, z 1—8 września 1985, s. 6.

¹⁰ Jan Paweł II, List wielkoczwartkowy, j.w. nr 12.

II. WIARA W JEZUSA CHRYSZTUSA I JEGO ZBAWCZE DZIEŁO

A oto druga podstawa: Wiara w tego, którego Bóg posłał na świat, w Jezusa Chrystusa (por. J 6, 29 i 17, 3). Konkretnie chodzi o wiarę w Ewangelię, przyniesioną przez Syna Bożego i wiarę w jego Zbawcze Dzieło, zwłaszcza to dokonane w okresie Paschy, a do którego zaliczamy: śmierć i zmartwychwstanie Jezusa oraz zesłanie przez niego Ducha Świętego. Chrześcijanie na ogół wierzą w to Dzieło, ale nie wszyscy wierzą w to, że Dzieło to nie przestało istnieć i że ono nadal trwa w Kościele i jego sakramentach. Nie wszyscy też wierzą w to, że w Dziele tym chrześcijanie, wierzący w Chrystusa i w Jego Imię ochrzczeni, mogą w sposób tajemniczy — mistyczny ale rzeczywisty uczestniczyć. Ta pokusa niewiary w możliwość uczestniczenia w Dziele Chrystusa istniała od początku, nawet u tych, którzy bezpośrednio spotykali się z Jezusem Chrystusem. Znamy przecież tych, którzy w Kafarnaum, po sławnej mowie Chrystusa zapowiadającej ustanowienie Najśw. Sakramentu i możliwość pożywania ciała i krwi Chrystusa, odeszli od Niego. Niewiarę tę widzimy w rozmaitych nasileniach i formach, z których najłagodniejszą może będzie stronienie od Komunii św. w ogóle, a najbardziej radykalną będzie osławiona teza protestantów o bałwochwalstwie katolików twierdzących, że Chrystus nadal ofiaruje się w Ofierze Mszy św. Pośrednią formą będą twierdzenia jansenistów, którzy nie pozwalali na przyjmowanie Komunii świętej i doprowadzili do braku głodu eucharystycznego, o którym pisze Jan Paweł II w swym liście wielkoczwartkowym z 1980 r.¹¹ Do nich też zaliczamy tych, którzy uważają obecność Chrystusa w Eucharystii za skończoną z chwilą ukończenia obrzędów.

W tym miejscu chciałbym w szczególny sposób podkreślić wiarę w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. To dzieło Zbawcze jest przecież dziełem, znajdującym się w centrum historii świata. Zwłaszcza zaś zmartwychwstanie Chrystusa musi być dla nas centralną tajemnicą, w którą z całą pewnością łaski powinniśmy wierzyć. Dlatego św. Paweł mógł powiedzieć: „Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze przepowiadanie i daremna wasza wiara” (1 Kor 15, 14). Dziś mówi się znowu dużo o zmartwychwstaniu Chrystusa i mocy tegoż zmartwychwstania. W 1982 r. na sympozjum zorganizowanym przez Austriacką Konferencję Episkopatu, bp Weber z Grazu powiedział, opierając się na wypowiedzi znanego teologa Hansa Urs von Balthasara: „My biskupi i kapłani jesteśmy ustanowieni dla ludzi, by im pomóc. Rzeczywistą pomocą będzie dla nich nie tylko zmysł Boga, ale zmysł zmartwychwstania Chrystusa... Jeżeli wiara w zmartwychwstanie Chrystusa zaginie, wtedy chrześcijanin wpadnie albo w pogaństwo, albo w ześwieczczone żydostwo, albo w doczesny mesja-

¹¹ Jan Paweł II, List wielkoczwartkowy, j.w. nr 11.

nizm”¹², o którym dziś tyle się mówi w związku z teologią wyzwolenia.

Czyli: jeżeli w nas nie będzie silnej wiary w zbawcze dzieło Chrystusa: w Jego śmierć, zmartwychwstanie i w zesłanie Ducha Świętego, przez co Chrystus ustanowił braci swoich, powołanych ze wszystkich narodów, jako Kościół, jako Ciało swoje, i jeżeli nie będzie w nas wiary, że to zbawcze dzieło uwiecznione zostało w sakramentach Kościoła, zwłaszcza w Ofierze Eucharystycznej, wtedy i kult dla tego dzieła będzie słaby albo go w ogóle nie będzie. Jeżeli zaś będziemy w to dzieło i istnienie tegoż dzieła w Kościele wierzyli, wtedy nie ma dla nas innego wyjścia, jak „leżeć plackiem” wobec tak wielkiego misterium. Przepraszam za takie wrażenie, ale odpowiada ono temu, co mówił św. Tomasz: „Tantum ergo Sacramentum venerationem cernui”, a „cernuo” znaczy upaść na głowę, na twarz.

I znowu musimy powiedzieć, że wiara w zmartwychwstanie Chrystusa jest u nas wiarą słabą, połowiczną. Nasi wierni w Polsce wierzą wprawdzie w zmartwychwstanie Chrystusa, ale nie wierzą w istotną konsekwencję tego zmartwychwstania, nie wierząc w swoje własne zmartwychwstanie razem ze swoim ciałem. Oni wierzą w jakieś tam istnienie, ale w to, żeby ze swoim własnym ciałem zmartwychwstać, nie wierzą. Badania socjologiczne w Polsce mówią o 50% ludzi, którzy w to nie wierzą, a jeszcze większy odsetek dotyczy braku wiary w istnienie piekła. To się przenosi na kult eucharystyczny. Jak wierni mają przyjmować Ciało Pańskie i jak mają to Ciało, umęczonego i uwielbionego przez zmartwychwstanie Chrystusa uwielbiać, kiedy ich wiara jest słaba? Jaki jest ich stosunek do słów Jezusa w Kafarnaum: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił, aby każdy kto go spożywać będzie, nie umarł... jeśli by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, a chlebem, który ja mu dam, jest ciało moje za życie świata... Kto pożywa ciało moje i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny” (J 6, 51, 55).

Pytamy, co w tej sytuacji czynić? Czy nasza sytuacja ta nie jest podobna do tej z Kafarnaum? Naszym szczególnym zadaniem, zwłaszcza kapłanów, jest świadczenie o zmartwychwstaniu Chrystusa, tak jak to czynili Apostołowie. Różnica między nimi a nami polega jednak na tym, że oni o zmartwychwstaniu Chrystusa świadczyli z wielką mocą (por. Dz 4, 33). U nas tej mocy nie ma. I to jest naszą wielką słabością. Kto z wielką mocą będzie świadczył o zmartwychwstaniu Chrystusa, ten z łatwością dojdzie do głębokiego kultu Chrystusa Eucharystycznego, który umarł za nas i zmartwychwstał i którego dzieło uwieczniło się w Ofierze Kościoła. Przed tą tajemnicą trzeba rzeczywiście upaść na twarz i w ten sposób oddawać jej jako „cernui” nieustannie cześć i uwielbienie.

¹² Bp J. Weber, *Seelsorge in unserer Zeit*, w: *Priester—Mitarbeiter Christi*, Studientagung der Österreichischen Bischofskonferenz 1982, Wien 1982, s. 66.

III. OFIARA CHRYSYDUSA ŹRÓDŁEM I SZCZYTEM CAŁEGO KULTU KOŚCIOŁA

Powiedzieliśmy, że Dzieło Chrystusa, szczególnie to dokonane w czasie Paschy, przedłuża się w sakramentach Kościoła, zwłaszcza o obrzędzie Ostatniej Wieczerzy, która według Instrukcji EM jest zarazem i niepodzielnie: ofiarą Kościoła, która utrwała ofiarę krzyża; pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pana mówiącego, „To czynicie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19); i świętą ucztą, w czasie której lud Boży przez przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej a) uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej, b) wzmacnia nowe przymierze raz zawarte z ludźmi przez Boga w krwi Chrystusa, c) a w wierze i nadziei wyobraża i przedziera ucztę eschatologiczną w królestwie Ojca, głosząc śmierć Pana, aż przyjdzie (EM 3 a). Tego rodzaju ofiara Kościoła, w której raz na zawsze została utrwalona ofiara krzyża, jest szczytem i źródłem całego kultu Kościoła. Tu należy powiedzieć, że Msza św. jest najwyższą formą adoracji Chrystusa, a przez Niego Ojca. Jest to piękne stwierdzenie Soboru Trydenckiego¹³. To trzeba wiernym umieć wyjaśnić, gdy przerywamy adorację Najśw. Sakramentu, by odprawić Mszę św. Księża nasi swego czasu też nie potrafili tego zrozumieć, dlatego Mszy św. nie odprawia się już z wystawieniem, a wiemy, że zakazała tego Instrukcja *Eucharisticum Mysterium* (nr 61) w łączności z nr 55. I nie chodziło tylko o to, że podczas Mszy św. z wystawieniem nie można było w ogóle dostrzec rozmaitych obecności Chrystusa w swoim Kościele, gdy tenże ukazuje się obecny w samym zgromadzeniu wiernych, dalej w swoim słowie, gdy czyta się i wyjaśnia Pismo św., w osobie szafarza, a potem dopiero w szczególnie sposób pod postaciami eucharystycznymi; i nie chodzi tylko o to, że samo składanie Ofiary Eucharystycznej zawiera już w sobie w sposób doskonały owo wewnętrzne zespolenie, do którego wystawienie usiłuje wiernych doprowadzić i dlatego Msza św. nie potrzebuje już tego wsparcia, jakie dawniej dawało wystawienie. Tu chodzi przede wszystkim o to, i to jest najlepszym wytłumaczeniem, że Msza św. jest najwyższą formą adoracji Chrystusa, a przez Niego Boga i Ojca naszego.

Ale i na to trzeba zwrócić uwagę, że sprawowanie Eucharystii jest ośrodkiem życia chrześcijańskiego, tak religijnego jak i moralnego. Wszelkie próby wskazywania na konieczność odpowiedniego życia modlitewnego, życia pełnego ofiary i życia moralnego w oderwaniu od Ofiary Chrystusa i Kościoła skazane są na niepowodzenie i nieskuteczność. Modlitwa, duch ofiarny i życie moralne pozostają wtedy na poziomie Starego Testamentu, jakże niedoskonałego, gdzie tylko szczególna interwencja Boga nie dopuściła do całkowitego spoganienia nawet pokolenia Judy. Brakowało wtedy jeszcze Jezusa

¹³ por. Sobór Trydencki, sesja XIII kan 4 i 6, DS 1654 i 1656.

Chrystusa, Jego dzieła i działalności Ducha Świętego. Ofiara Eucharystyczna zawiera w sobie całe duchowe dobro Kościoła, mianowicie samego Chrystusa, naszą Paschę i Chleb Żywy, który przez ciało swoje, ożywione Duchem Świętym i nas ożywiający, przynosi życie ludziom, którzy w ten sposób zostają zachęcani i doprowadzeni do ofiarowywania z Nim samych siebie, swych prac i wszystkich rzeczy stworzonych... Eucharystia jest tu szczytem zarówno działalności, przez którą Bóg uświęca świat w Chrystusie, jak i kultu, który ludzie oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu w Duchu Świętym; stąd sprawowanie jej w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, aby wierni życiem swoim wyrażali innym misterium Chrystusa i rzeczywistość naturę prawdziwego Kościoła¹⁴. Czyli inaczej: życie chrześcijańskie w łączności z Ofiarą Chrystusa musi stać się kultem, i na odwrót: kult Eucharystii bez odpowiedniego życia chrześcijańskiego będzie niedoskonały, a nawet niemożliwy. Spełnia się bowiem wtedy to, co Chrystus, powołując się na Izajasza Proroka (Iz 29, 13) powiedział: „Ten lud czci mnie tylko wargami, ale jego serce dalekie jest ode mnie” (Mt 15, 8).

Postawa kultu i adoracji musi uwydatnić się najpierw w życiu kapłana, a potem w całym jego zachowaniu się w kościele, zwłaszcza przy czynnościach liturgicznych. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II w swoim liście wielkoczwartkowym, gdy mówi o postawie kapłana w czasie modlitwy eucharystycznej, a nade wszystko w czasie przestoczenia, a później też. Podobnie i wierni, kiedy słyszą słowa kapłana, wypowiedziane z wielką pokorą i prostotą, w sposób dla nich zrozumiały, odpowiadający świętości słów, zarazem w sposób piękny i godny, wolny od pośpiechu, będą niejako zmuszeni do takiego skupienia i czci, że zgromadzenie wspólnie z celebransem odczuje wielkość sprawowanego misterium i da temu wyraz swoim zachowaniem¹⁵.

My tu widzimy, że kult Eucharystii oraz życie moralne i religijne, które również muszą stać się kultem, wypływają z Eucharystii, która jest ich źródłem. Podobnie i życie kapłanów. Wszystko, co czynią przed Mszą św. i po niej łącznie z modlitwą, przygotowaniem i dziękczynieniem tak wspólnym jak i indywidualnym, musi prowadzić do tego, że będą Eucharystię uważali za szczyt tegoż życia, tak ich życia moralnego jak i sakramentalnego, bo sakramenty podobnie jak i wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołskie ściśle się z Eucharystią wiążą i do niej zmiernają¹⁶.

¹⁴ *Eucharisticum Misterium* z powołaniem się na Konstytucję o Kościele nr 11 i Konstytucję o Liturgii 10.

¹⁵ Jan Paweł II, List wielkoczwartkowy, nr 9.

¹⁶ Dekret Soboru Watykańskiego II o posłudze i życiu kapłanów nr 5.

IV. POCZUCIE SACRUM W CZYNNOŚCIACH LITURGICZNYCH UŁATWIA I WZMACNIA KULT EUCHARYSTYCZNY

W tym miejscu chcemy mówić o nowej podstawie kultu eucharystycznego, na którą zwraca uwagę Jan Paweł II w liście do kapłanów z 1980 r., mianowicie o „sacrum”, które Jan Paweł II określa jako czynność świętą, a świętą dlatego, że:

1) w niej jest stale obecny i działa Chrystus, Święty Boga, Namaszczony Duchem Świętym, Poświęcony przez Ojca, Arcykapłana Nowego Przymierza; On, reprezentowany przez celebransa, wchodzi do sanktuarium i głosi Ewangelię; jest On ofiarującym i ofiarowanym, konsekrującym i konsekrowanym;

2) czynność ta jest świętą, bo jest konstytutywną dla świętych Postaci, które raz zaistniały, nie przestają istnieć, one nadal trwają. Za nimi i w nich kryje się ów ofiarujący się i ofiarowany Chrystus, ów konsekrujący i konsekrowany Pan i Arcykapłan. On jest powodem dla zaistnienia i trwania obiektywnej świętości Tajemnicy Eucharystii i to poczucie musi wypływać z wiary całego Ludu Bożego, a zwłaszcza szafarzy Eucharystii w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, wiary w to, że Dzieło Chrystusa nie przestało istnieć, istnieje bowiem i działa w sakramentach Kościoła, a zwłaszcza w tajemnicy Eucharystii w owym misterium wielkanocnym. Tą wiarą powinni się kierować szafarze Eucharystii, oni najpierw i to zwłaszcza w naszych czasach, wymagających żywej wiary. W jej świetle — mówi Jan Paweł II — powinni oni pojmować i wypełniać wszystko, co do tego szafarstwa z woli samego Chrystusa należy, a należy do tego nie tylko sprawowanie Najświętszej Ofiary, ale liczne obrzędy, które dla ożywienia owego odczucia „sacrum” wymagają czy to ciszy, postawy stojącej lub klęczącej, czy też wyznań wiary, okadzania Eucharystii, ołtarza, celebransa i świętych Postaci¹⁷.

Instrukcja *Inaestimabile Donum* w uwagach wstępnych wyraźnie mówi, że pogłębiające się zatracenie poczucia „sacrum” przejawia się w rozmaitych formach, wyliczając je nawet: pomieszanie funkcji, zwłaszcza gdy chodzi o posługę kapłanów i rolę świeckich (odmawianie razem z kapłanem modlitw eucharystycznych, wygłaszanie homilii przez świeckich, rozdzielanie przez nich Komunii św., gdy mogą to czynić kapłani). Dalej: zarzucanie stroju liturgicznego, sprawowanie Eucharystii poza kościołem bez uzasadnionej konieczności, używanie tekstów prywatnych w czasie Eucharystii, mnożenie modlitw eucharystycznych bez aprobaty kościelnej itd. Niezależnie od tego, że tego rodzaju praktyki nazwane są już przez św. Tomasza fałszerstwem, bo „fałszerzem jest ten, kto by w imieniu Kościoła sprawował kult Boży wbrew sposobowi ustanowionemu powagą Bożą przez

¹⁷ Jan Paweł II, List wielkoczwartkowy, nr 8.

Kościół i uświęconemu zwyczajem”¹⁸, trzeba razem ze wspomnianą Instrukcją stwierdzić, że przez tego rodzaju praktyki pogłębia się zatracanie poczucia „sacrum”¹⁹.

Trudno tu podawać szczegółowe dane do zachowania wszystkich przepisów, ale nasze oddziaływania względem kapłanów i kapłanów wobec wiernych będzie zawsze zmierzało do pogłębienia poczucia „sacrum”: liturgia Kościoła zwłaszcza liturgia sakramentów, a nade wszystko liturgia eucharystyczna jest rzeczą świętą. I jeszcze więcej: jest najwyższą formą adoracji Boga. Inaczej — to tutaj znowu musimy podkreślić — nie ma mowy o właściwym kulcie eucharystycznym.

V. KOMUNIA ŚWIĘTA — WYRAZEM CZCI DLA SAMEGO CHRYSTUSA, KTÓRY ZAWIERZA SIEBIE KAŻDEMU Z NAS

Komunia św. jest pokarmem dla nas ludzi, ale jej przyjęcie musi być połączone z najgłębszą czią. Chodzi o cześć dla samego Chrystusa, który w Komunii Eucharystycznej zawiera siebie każdemu z nas, naszemu sercu, naszemu sumieniu, naszym wargom i ustom, a zawiera siebie jako pokarm. To są słowa Jana Pawła II z listu do kapłanów²⁰. Inne dokumenty mówią o „należyтым usposobieniu” przy przyjęciu Komunii św.²¹ Co to znaczy owo „należyte usposobienie”? Niewątpliwie chodzi tu najpierw o wolność od grzechu ciężkiego, od przywiązania do grzechu lekkiego, co związane jest z intencją postąpienia naprzód w doskonałości chrześcijańskiej. Papież dodaje jeszcze dalsze motywy: chodzi również o pewną gotowość wewnętrzną, odpowiednie zrozumienie i głód eucharystyczny, za którym kryje się odpowiednie zrozumienie i odczucie samej istoty wielkiego Sakramentu Miłości²². Tymczasem papież stwierdza brak wolności od grzechu, brak gotowości wewnętrznej do przyjęcia Sakramentu Ołtarza, stwierdza nawet brak głodu i pragnienia eucharystycznego. Ów brak gotowości wewnętrznej przejawia się w tym, że wierni przystępują wprawdzie do Stołu Pańskiego, ale częstotliwość przyjmowania nie odpowiada rozumnej, a niekiedy koniecznej częstotliwości spowiedzi, nie odpowiada ona też prawidłowemu osądowi sumienia, na co zwrócił już uwagę św. Paweł, przez swoje sławne „probet autem seipsum homo” (1 Kor 11, 28). Zmalała bowiem wrażliwość chrześcijańskiego sumienia i poczucia grzechu. Bez tej wrażliwości i bez poczucia grzechu Chrystus nie znajdzie w chrześcijaninie godnego mieszkania. A dotyczy to tak kapłanów jak i wiernych. Mówiąc o czci dla Eucharystii, Jan Paweł II wskazuje na odpowiednie i pełne czci przyjmo-

¹⁸ Św. Tomasz, *Suma teol.* II—II, zag. 93 art. 1.

¹⁹ Instrukcja *Inaestimabile Donum*, j.w. uwagi wstępne.

²⁰ Jan Paweł II, List wielkokwartkowy, nr 11.

²¹ KL nr 55; Euch. Myst. nr 12.

²² Jan Paweł II, List wielkokwartkowy, nr 11.

wanie Komunii św., na jej rozdawanie, na puryfikację kielicha, na niepotrzebny pośpiech przy tej części Komunii św., czy nawet gorszą czią niecierpliwość. Gdy chodzi o wiernych, to i oni powinni z głębszą czią Ją przyjmować, wkładając w Jej przyjęcie ducha najgłębszej czi i pobożności. W zakres tego zagadnienia będzie wchodziła kwestia przyjmowania Komunii św. do ust, na rękę, klęcząco czy stojąco, a następnie rozdawanie Komunii św. przez osoby świeckie, względnie przynoszenie jej chorym. Szczególny brak czi może spowodować częsta, a zwłaszcza codzienna Komunia św., przyjmowana przez niektórych wiernych, do których zaliczamy i kapłanów, z pewną rutyną, która łatwo może przeobrazić się w bezmyślność i lekceważenie. Najbardziej jednak przeraża ów brak głodu i pragnienia eucharystycznego, który przenosi się natychmiast na teren kultu eucharystycznego.

Szczegółowe wskazania podaje tu instrukcja *Inaestimabile Donum*. Dotyczą one może mniej naszych warunków polskich, chociaż i dla nas można z tych wskazań wyciągnąć odpowiednie wnioski, a dotyczą one gestu czi przez osoby, które przyjmują Komunię św. stojąc, o czym mówi nr 11 instrukcji, następnie o stosunku do naczyn świętych czy cyborów, (nr 16), oraz do dziękczynienia po Komunii św., które powinno się dokonać albo w milczeniu, albo w śpiewie, a tak samo po zakończeniu obrzędu, by o ile to tylko możliwe, trwać na modlitwie przez pewien przeciąg czasu (nr 17). To indywidualne dziękczynienie w wielu przypadkach już zaniknęło, jest to typowy przejaw braku kultu.

Niemniej to jest ważne: Komunia św. jest nie tylko pokarmem dla nas, ale jest wyrazem czi dla Chrystusa, który siebie samego każdemu z nas zawiera, a którego przyjmujemy nie tylko w stanie ofiarnym, ale również w tym stanie, w jakim dziś siedzi po prawicy Ojca, w stanie uwielbionym.

VI. KULT EUCHARYSTYCZNY POZA MSZĄ ŚW. REALNĄ KONSEKWENCJĄ MISTERIUM WIELKANOCNEGO

Obecnie dopiero można mówić o kulcie Eucharystii poza Mszą św. Z *Eucharisticum Mysterium* dostrzegamy łączność tegoż kultu z Ofiarą Chrystusa na krzyżu i łączność z jego błogosławioną obecnością w niebie, kiedy siedzi po prawicy swojego Ojca i nieustannie wstawia się za nami (por. Hbr 7, 25). Z instrukcją dostrzegamy też łączność tegoż kultu z Ofiarą Mszy św. Sprawowanie Eucharystii jest bowiem prawdziwie początkiem i celem kultu oddawanego Jej poza Mszą św. Chrystus bowiem nie przestaje istnieć w świętych Postaciach chleba i wina. Od początku je przechowywano dla udzielania Wiatyku chorym. Przechowywanie to wytworzyło chwalebny zwyczaj adorowania tego niebieskiego posiłku (EM 49).

Znana jest historia tego kultu eucharystycznego poza Mszą św. Doznał on od XIII w. bardzo dużego rozkwitu, chociaż, jak wiemy, wierni rzadko wtedy przyjmowali Komunię św. Rozkwit ten mimo to przyczynił się do wzmocnienia kultu eucharystycznego. Nic bowiem nie dzieje się bez szczególnego natchnienia Ducha Św. Zresztą okres od XIII w. do XX w., mimo brak uświadomości, że kult Chrystusa obecnego w sakramencie wywodzi się z Ofiary i zmierza do komunii sakramentalnej i duchowej, przyniósł bardzo dużo świętych. Świętość chyba nie polega na samym tylko uczestniczeniu w Ofierze Mszy św., i na przyjmowaniu nawet codziennej Komunii św., to widzimy po nas samych. Świętość polega na miłości Boga i na pragnieniu zjednoczenia się z nim. Ofiara Mszy św. i uczta ofiarna, w której uczestniczymy, jest doskonałą i bardzo istotną okazją do łączenia się w wierze i miłości z dziełem Zbawczym Jezusa Chrystusa zwłaszcza przez Komunię św. i tę okazję trzeba wykorzystać.

Będziemy jednak zawsze pobudzali wiernych do tego, by obecność Chrystusa w Najśw. Sakramencie prowadziła do takiej wyrównanej świadomości, że obecność ta wywodzi się z Ofiary Eucharystycznej i zmierza najpierw do Komunii św. Sam jednak kult i uwielbienie Chrystusa poza Mszą św. powinny również do Mszy św. i Komunii św. prowadzić²³. Tak pojęty kult będzie się opierał na zdrowych zasadach, taki kult też aprobujemy. Aprobujemy każdą adorację Najśw. Sakramentu, każde wystawienie, każdą procesję, z których najważniejszą będzie procesja Bożego Ciała. Czynimy wszystko, by procesję tę zachować. Wiemy, jak trudno było Janowi Pawłowi przywrócić tę procesję w Rzymie, a swoistym skandalem było swego czasu zniesienie we Włoszech święta Bożego Ciała jako święta obowiązującego. Ale to już jest dalsza sprawa.

Gdy chodzi o kult Eucharystii poza Mszą św. to w instrukcji *Inaestimabile Donum* spotykamy się z licznymi duszpasterskimi uwagami. Dotyczą one samego tabernakulum, przyklękania przed nim, a w przyklękaniu to trzeba wkładać duszę, jak powiada Instrukcja (nr 26). Gdy zaś chodzi o świadomość kultu u kapłanów, którzy nie mieli wystarczającej znajomości racji teologicznych i duchowych dla samego kultu: to trzeba za tą Instrukcją powiedzieć, że pogłębiając kult eucharystyczny, pogłębiają znajomość samego Kościoła, względnie rzeczywisty obraz Kościoła (nr 27).

VII. KULT EUCHARYSTII OBEJMUJE RÓWNIEŻ KULT KOŚCIOŁA

Jeszcze jedna podstawa, na pierwszy rzut oka mało zrozumiała. W jaki sposób kult Eucharystii obejmuje Kościół? Już św. Augustyn odpowiada na to w ten sposób: „Trzeba należeć do Ciała Mistycznego

²³ Instrukcja *Inaestimabile Donum*, nr 9—17.

Chrystusa, by poznać, czym jest Ciało Chrystusa w Eucharystii²⁴. Bardziej dobitnie przedstawia to Mistrz Szymon z XII w., o którym wspomina Henri de Lubac w swoim *Katolicyzmie*: „W Sakramencie Ofiarza są jakby dwie rzeczy: prawdziwe Ciało Chrystusa i to, co ono oznacza, tj. ciało Mistyczne, którym jest Kościół”²⁵. Celem przyjęcia Chrystusa w Komunii św. ma więc być jedność przyjmującego z Głową, z Chrystusem, i z Jego członkami, czyli z Kościołem. Jeden jest bowiem chleb, jak mówi św. Paweł, przeto my liczni, tworzymy jedno Ciało, wszyscy bowiem bierzemy z tego chleba (por. 1 Kor 10, 17). „Jednorodzony Syn Boży — pisał ongiś św. Cyryl Aleksandryjski — znalazł cudowny sposób stopienia nas w jedno ze sobą i pomiędzy nami wzajemnie mimo, że każdy z nas pozostaje odrębną osobą. Przez jedno ciało, właśnie swoje ciało, uświęca on wiernych w komunii mistycznej, czyniąc ich ciałem, stanowiącym jedno z Nim i pomiędzy sobą”²⁶.

Czy w tej sytuacji, oddając cześć Chrystusowi Eucharystycznemu przez udział w Ofierze Mszy św., przez Komunię św. i przez adorację, oddajemy też cześć Kościołowi świętemu? Na to pytanie musimy odpowiedzieć: tak. Dokument teologiczny Kongresu Eucharystycznego w Lourdes potwierdza to w ten sposób: „Adorując Chrystusa, Pana Kościoła, Tego, który staje się Ciałem eucharystycznym, aby kształtowało się w łonie ludzkości Ciało Jego Kościoła, zostajemy wezwani do tego, abysmy Go uznali i „ucztili” także w każdym z naszych braci”²⁷. Albo jeszcze lepiej: „Zważanie na Eucharystyczne Ciało Pana zakłada zważanie na Jego Ciało eklezjalne. Niegodny więc przyjęcia Eucharystii jest ten, kto przychodzi, aby się zjednoczyć z Ciałem Chrystusa, znakiem i źródłem Jego Ciała eklezjalnego, a równocześnie odrzuca praktycznie życie we wspólnocie z Ojcem niebieskim i ze swymi braćmi w Jezusie Chrystusie. Chciałby on przyjmować pokarm, który tworzy Kościół, podczas gdy pozostaje oddzielony od swej Głowy i innych członków, gdyż albo uparcie zachowuje swoje życie dla siebie samego albo odmawia trwania w jedności z braćmi albo lekceważy wezwania Kościoła”²⁸.

Jeżeli więc chodzi o kult, to nie ulega wątpliwości, że chodzi również o uczczenie i adorację Chrystusa w Jego Kościele. Pytanie jednak dalsze brzmi: W jaki sposób oddajemy cześć Kościołowi, oddając cześć Chrystusowi w Eucharystii? Otóż znamy naukę o trzech dogmatycznych elementach Eucharystii, jaka wykształciła się od XI w., a której potem nauczał św. Tomasz, a mianowicie: W Eucharystii istnieje, w niej zawiera się i przez nią wyraża

²⁴ Św. Augustyn. Kaz. 272. *Trakt do Ewang. św. Jana* 26, 13. PL 35, 1612.

²⁵ Cyt. za H. de Lubac, *Katolicyzm*, Kraków 1961, s. 76.

²⁶ Św. Cyryl Aleksandryjski, *In Joannem* 11, 11, PG 74, 560.

²⁷ Dokument Kongresu Eucharystycznego w Lourdes. „*Studia Vars.*”, Ad V, s. 247.

²⁸ Tamże, s. 250.

1) sacramentum tantum — czyli: znak zewnętrzny, forma chleba i wina,

2) sacramentum et res — czyli: rzecz zawarta w znaku, veritas carnis et sanguinis;

3) res tantum — czyli: ostateczny owoc sakramentu, a tym jest virtus unitatis et caritatis, moc jedności i miłości, jedności nie tylko z Chrystusem, miłości nie tylko z Nim, ale jedności i miłości z Kościołem, z braćmi.

W tym przejawia się kult Kościoła. Nie może więc ktoś uczestniczyć prawdziwie w Eucharystii, podkreśliliśmy to już, a równocześnie rozbić w jakikolwiek sposób jedność Kościoła. Nie może ktoś oddawać czci Chrystusowi Eucharystycznemu, a równocześnie być obojętnym w stosunku do Kościoła, nie uznawać liturgii Kościoła, zmieniać własnowolnie teksty liturgiczne i nie widzieć w nich Kościoła. Stąd mógł Jan Paweł powiedzieć: Kto teksty liturgiczne własnowolnie zmienia, przekształca, opuszcza, ten popełnia grzech zdrady jedności Kościoła²⁹. Kto nie chce mieć żadnej relacji do Kościoła, Jego instytucji i liturgii, ten nie ma też żadnej relacji do Eucharystii.

Drugim owocem Sakramentu jest miłość Kościoła, miłość braci i miłość do braci. Tu chodzi najpierw o odpowiednie życie moralne każdego chrześcijanina. Życie to nie dotyczy nigdy tylko pojedynczego człowieka, moralność ma zawsze odniesienie do drugiego. Nikt nie może więc drugiego doprowadzać do grzechu i przyjmować bez skrupołów Chrystusa Eucharystycznego, podobnie jak nikt nie może prowadzić życia pełnego egoizmu. Już Paweł VI napisał w encyklice *Mysterium fidei*: „Chrystus obecny dniem i nocą w pośrodku Kościoła, urabia obyczaje, zasila cnoty, zwłaszcza zaś urabia cnotę miłości, tak osobistą jak i społeczną. Dzięki tej cnotie możemy dobro wspólne przenosić ponad dobro prywatne, możemy angażować się w sprawy wspólnoty, parafii i całego Kościoła i rozciągać miłość na cały świat, by wszędzie rozpoznawano członki Chrystusa”³⁰. W podobny sposób ujmuje to Jan Paweł II w liście z okazji Kongresu Eucharystycznego w Lourdes, gdy wskazuje na konsekwencje kultu eucharystycznego, będącego równocześnie kultem Kościoła”. Bo jeżeli Eucharystia tworzy Kościół i łączy członki jednego Ciała tych, którzy uczestniczą w tym samym Ciele Chrystusa, aby byli jedno (J 17, 21), to następstwem tego musi być odpowiednie podejście do braci w człowieczeństwie zwłaszcza dla ubogich, aby im służyć, aby dzielić razem z nimi chleb tej ziemi i chleb miłości, aby razem z nimi budować bardziej sprawiedliwy i bardziej godny dzieci Bożych świat i aby jednocześnie przygotować mający nadejść „nowy świat”, w którym

²⁹ Jan Paweł II, List wielkoczwartkowy, nr 11.

³⁰ Paweł VI, *Encyklika Mysterium fidei* z 30.10.1965 w sprawie nauki o Najśw. Eucharystii i jej kultu, „Wiad. Diec. Katowickie” 35 (1967), nr 3—5, s. 99.

sam Bóg dokona ostatecznego odnowienia i doprowadzi do pełnego i wiecznego zjednoczenia”³¹.

Reasumując to, cośmy powiedzieli o horyzontalnym wymiarze kultu eucharystycznego, który jest istotnym uzupełnieniem kultu pionowego, zawartego w podstawach I—VI, musimy stwierdzić, że kult Eucharystii zawiera w sobie również kult Kościoła. Istotnymi przejawami tegoż kultu jest jedność i troska o jedność Kościoła, a równocześnie miłość do Kościoła, do jego instytucji, do liturgii Kościoła i miłość do braci, w czynnej caritas zwłaszcza w stosunku do najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących.

Chyba teraz zrozumiemy modlitwę św. Tomasza z Akwinu, który często modlił się w ten sposób: „Panie, pozwól mi Ciało Syna Twego tak przyjmować, bym wcielony został w Mistyczne Jego Ciało”³².

Tę modlitwę polecam wszystkim do częstego odmawiania i przeżywania.

Katowice

KS. ROMUALD RAK

³¹ Jan Paweł II, List z okazji Kongresu Euch., s. 219.

³² Por. Th. Schnitzler, *Eucharistie*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg 1972, Tom V, s. 120.

Ks. Bogusław Nadolski TChr

„JA JESTEM Z WAMI” — UWIELBIONY CHRYSZTUS W NAJSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE

„Do końca ich umiłował” (J 13, 1) — hasło II Ogólnokrajowego Kongresu Eucharystycznego przywołuje na pamięć jakże liczne i bogate fakty potwierdzające tę miłość. Znajduje ona swój szczytowy punkt w misterium paschalnym Chrystusa, uwiecznionym w Eucharystii. W poniższym przedłożeniu chciałbym skupić przez chwilę uwagę na Chrystusie obecnym w królewskim sakramencie — Eucharystii. Nie chciałbym mówić o obecności Chrystusa — obecność bowiem, to pojęcie ogólne — ale o Chrystusie Kyriosie, który jest obecny. Refleksja kroczyć będzie następującą drogą. Najpierw wskażemy na niektóre przyczyny związane z dyskusjami o Chrystusie obecnym w Najświętszym Sakramencie (I). Następnie przypomnę naukę *Mysterium fidei* i *Eucharisticum Mysterium* dotyczącą omawianego problemu (II) i zajmę się samym pojęciem obecności (III), by zakończyć omówieniem najbardziej charakterystycznych cech Eucharystii jako sacramentum permanens.